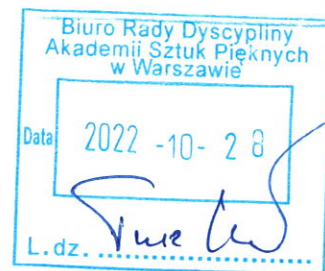


prof. dr hab. Andrzej Banachowicz
Uniwersytet Artystyczny
im. Magdaleny Abakanowicz
w Poznaniu

Poznań 28.10.2022 roku



RECENZJA

rozprawy doktorskiej oraz dorobku artystycznego

Pana **mgr JANA RUSIŃSKIEGO**

w związku z przewodem doktorskim w dziedzinie sztuki

wszczętym przez Radę Dyscypliny

Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie

Podstawowe dane o doktorancie

Pan Jan Rusiński urodzony w 1978 roku w latach 1992-1996 uczęszczał do Bundes Oberstufen Realgymnasium Anton Krieger Gasse 25 oraz liceum przy Ambasadzie Polskiej w Wiedniu.

W latach 1996-2007 studiował na Wydziale Filozofii UW, a w latach 2001-2006 studiował na Wydziale Grafiki ASP Warszawa, gdzie uzyskał tytuł magistra sztuki w 2009 roku.

Od 2001 roku pracuje jako asystent w Pracowni Ilustracji ASP Warszawa.

Wykaz Jego posiadanych nagród i wyróżnień jest doprawdy super oryginalny i bardzo związany z obecnym doktoratem.

Jest to:

I nagroda w konkursie plastycznym *Żołnierz w oczach dziecka* (za obraz przedstawiający żołnierza trzymającego za rękę chłopca z czołgiem w tle). Szkoła Podstawowa 303, Warszawa, około roku 1982

I nagroda w konkursie na zaprojektowanie naczepy i szoferki ciężarówki DAF *Wrzuć sztukę na pakę* (linoryt), ASP Warszawa, 2004

Wyróżnienie w konkursie na gadżet dla Muzeum Plakatu w Wilanowie, 2015

Przypinka otrzymana od studentów za pomoc podczas studenckiej aukcji dzieł sztuki na rzecz leczenia profesora Januszewskiego

Ocena pracy doktorskiej

Jak widać z powyższego opisu działalności Pana mgr Jana Rusińskiego, posiada On – może nie bardzo duże – ale na prawdę oryginalne osiągnięcia w obszarze szeroko rozumianej aktywności w świecie grafiki czy militariów.

Ten nonkonformistyczny twórca – indywidualista oraz z bardzo – również oryginalną osobowością to człowiek poszukujący i zgłębiający z pasją różne aspekty życia. Tak więc tytuł rozprawy doktorskiej: „Czołg” po pierwszym zdziwieniu tematem nie powinien już tego przewrotnego aspektu skojarzeń oddalać. Wręcz odwrotnie. Ja czuję, że autor znakomicie – bardziej czy mniej świadomie – trafił z „czołgiem” w czas niepokoju i ciągłych informacji w różnych mediach o konflikcie, wojnie czy zakupach – właśnie wielkich ilości czołgów. Czołg – Jana Rusińskiego staje się więc swoistym artefaktem, tym bardziej, że ten Jego czołg jest z pozoru realny, a tak naprawdę jest tylko znakiem, kluczem do opisu świata, do nowego języka całej rzeczywistości. Ujął mnie też doktorant wyznaniem, że „nie ma talentu oraz sprawności manualnych” .

To stwierdzenie nabiera także dla mnie znaczenia z innego powodu. Otóż Pan Jan Rusiński pracuje i współpracuje z artystą, profesorem, Rektorem Błażem Ostoją-Lniskim – z tak wielką osobowością, głęboko penetrującą obszary życia, że właśnie taki temat sprawia nam – mi przyjemność zobaczenia innego dorobku, od innej strony, innej postawy.

A ten doktorant ma tyle siły, odwagi i przekonania, że trzeba znaleźć i wyrazić ten nowy świat, który jeszcze nie został opisany. A toczy się przed naszymi oczami i

nawet znawcy, eksperci czy twarze TV nie potrafią tego nowego modelu świata skutecznie spenetrować. Bo on się wciąż wymyka, jak kanon piękna, jak obraz ze snu. Tego snu nad ranem, gdy sami nie jesteśmy pewni czy to jawa czy sen. Czy czołg jest dziecinny marzeniem chłopca z jego wzorem na piżamie, czy tekturowym składakiem do sklejenia? Czy w nim – w przyczepie ze ścianami opuszczonymi do transportu amunicji, ludzi lub armat sam się czasem też ja tam nie chowam?

W takiej aurze każdy obraz zanim stanie się prawdziwym aktem wojny najpierw wyłonić się musi on z tej płaskiej powierzchni czy to blachy czy tektury. Według pewnego porządku – autora i marzyciela oraz widza. Te dwa stany przeplatają się w akcie twórczym, analizie bojowych form i kształtów dla „opowieści o tym dlaczego to powstało co powstało i o tym co nie powstało”. Taki opis dzieła, który proponuje nam – właśnie doktorant – nasycza się zbiorem wielu możliwych interpretacji. W relacji broń – czołg – maszyna do zabijania, a uniwersalny model – atrakcyjny i dekoracyjny pojawia się jednak przekonanie, że autor doskonale tworzy swój model „potencjalnego” i równie intuicyjnie nad nim panuje.

Potencjalnej formy ale i kontrowersyjnej granicy pomiędzy ułudą a życiem. Wyobrażeniem konstrukcji – swoistej architektury obiektu – modyfikowanej w naszym umyśle. Pomiędzy tymi niesamowitymi stanami pełni i próżni. Tymi uczuciami, gdy jedni chcą nam zapewnić poznanie prawdy, a drudzy chcą jej nas pozbawić, aby dla swoich celów tworzyć modele panowania nad naszymi duszami – w aurze społecznej dwuznaczności. Więc co ma zrobić widz – obywatel, człowiek

aby przetrwać i zrozumieć? Uciec od czołgu?

- By zostać częścią jego blasku?
- Aby mógł żagle rozwinąć?
- Się umocnić?
- Stać?
- Aby znak nastąpił?

... gdy będzie go atakował ... inny czołg?

Bo czyż można tak się mądrzyć tworząc fakty tak trudne do uchwycenia? Bo czyż można taki jeden obiekt martwej materii jakim jest czołg obdarzyć głęboką przemianą nadziei? Otóż w działaniu i twórczości Rusińskiego prawda i zdolność do przyjmowania takich skrajnych cech pozwalają mi w to wierzyć. Jest On bowiem autentyczny. Poszukujący, inspirujący, wrażliwy, odważny... W świecie, gdzie człowiek na tyle potrafi się wciąż wznieść ale i mocno się upodlić, pomiędzy dobrem i złem postawa doktoranta budzi nadzieję na przyszłość, na sens.

Bo ta proponowana przez doktoranta – pozorna groteska, absurd, paradoks – nosi w sobie to, co najważniejsze – istotę twórczości, w której autor swoje doświadczenie życiowe i artystyczne potrafi tak frapująco ująć w formie i pojęciu „czołgu”.

Konkluzja

Uważam, że plastyczny świat doktoranta, zarówno w pracy artystycznej jak i teoretycznej składa się na bardzo spójny przekaz, który daje mi panoramę myślenia i siły Jego wyborów. Cały dorobek Pana mgr Jana Rusińskiego, który poznałem na potrzeby tej recenzji jest już dla mnie inspirujący i bardzo dobrze rokuje na

przyszłość. Do tego dodać należy udane poszukiwania z obszaru „obrazowania” myśli oraz osiągnięcie przekazu, które uwspółcześniają Jego graficzną – tradycyjną technikę w relacji zagadnienia unikatowości dzieła. Jego myślenie i dążenie do celu – zapisu znaku w konwencjonalnym kadrze obrazu – rzutu książki „Czołg” objawia się pasją poznania przez którą dociera On do rejonów swojej i naszej humanistycznej podświadomości.

Dlatego, z całym przekonaniem stwierdzam, że Pan mgr Jan Ruciński zasługuje na przyznanie mu stopnia doktora.

Z poważaniem



prof. dr hab. Andrzej Banachowicz